

Radosław Sioma

Uniwersytet Mikołaja Kopernika  
w Toruniu

„Pewien zakątek ziemi”.  
Geografia *Czarnego potoku* Leopolda Buczkowskiego  
– rekonesans

Czego nie wiemy o *Czarnym potoku*?

Pierwotnie celem tego artykułu było zinterpretowanie szeroko rozumianej przestrzeni we wczesnej prozie Leopolda Buczkowskiego, a przede wszystkim ukazanie, jak za pomocą nazw geograficznych i określeń topograficznych tworzy pisarz w swych wczesnych powieściach – *Wertepach*, *Czarnym potoku* i *Doryckim krużganku* – swoistą „topografię obcości/swojskości (zadomowienia)”. Jednak w wyniku zorientowania się w realiach geograficznych samego *Czarnego potoku* nastąpiła znaczna dezorientacja w przestrzennej relacyjności świata przedstawionego tej powieści, poznawczy chaos, w efekcie którego pierwotny zamysł rozpadł się na dwie części – geograficzną i interpretacyjną. Oczywiście, zarys geografii *Czarnego potoku* nie jest możliwy bez czynności interpretacyjnych, w znacznej mierze pomija on jednak inne aspekty przestrzenności – realne (np. topografię) czy metaforyczne (np. figuratywne znaczenia nocy lub domu). Niniejsze studium, ze względu na liczne wątpliwości, jest jedynie pierwszym etapem wyznaczania granic „podolskiego Yoknapatawpha” Leopolda Buczkowskiego.

Dezorientacja w przypadku powieści Buczkowskiego, nawet tych wcześniejszych, zapewne nikogo nie dziwi. Niespójność, paradoksalność czy chaotyczność jego prozy, różnie rozumiana i wartościowana zresztą, należy do najczęściej wskazywanych przez krytyków i badaczy cech i doczekała się już podsumowującego studium Arkadiusza Kalina pt. *Problem spójności prozy Leopolda Buczkowskiego*. Wedle Kalina kwestia spójności pisarstwa Buczkowskiego stała się „*crux interpretum* zarówno pierwszych reakcji czytelnicych, jak i późniejszych interpretacji literaturoznawczych. Spójność tekstu (a właściwie jej brak) jest tu pseudonimowana zazwyczaj przez pojęcie chaosu – słowo-klucz interpretatorów tej prozy”<sup>1</sup>. Kalin wyróżnił i opisał zarazem pięć „teorii” (koncepcji, strategii), tłumaczących niekoherencję utworów autora *Młodego poety w zamku*. Są to: 1) koncepcja („teoria”) mimetyczna, wedle której chaos kompozycyjny jest odwzorowaniem rzeczywistości („chaosu świata”<sup>2</sup>); 2) psychologiczna – chaos literatury jest warunkowany „mechanizmami percepcji i ekspresji oraz koncepcjami «ja» poznającego (chaos podmiotowości)”<sup>3</sup>; 3) „formalna” – odwołująca się do kategorii eksperymentu artystycznego („dzieła jako ambiwalencji konstrukcji/destrukcji”<sup>4</sup>); 4) dokumentarna – odmawiająca tekstom Buczkowskiego statusu dzieł literackich i, w pewnym sensie przynajmniej, traktująca ją jako świadectwo (dokument); 5) odbiorcza – sytuująca chaos po stronie czytelnika<sup>5</sup>.

Zarazem „poprzez konwencję spójności – czytelną dzięki badaniu recepcji” ukazuje Kalin cechy twórczości Buczkowskiego, które „odpowiadają przełomowym tendencjom w literaturze moderni-

---

<sup>1</sup> A. Kalin, *Problem spójności prozy Leopolda Buczkowskiego*, w: „...zimną się bywa pisarzem...” *O Leopoldzie Buczkowskim*, red. S. Buryła, A. Karpowicz, R. Sioma, Kraków 2008, s. 27.

<sup>2</sup> Tamże, s. 31.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Określenia „dokumentarna” i „odbiorcza” pochodzą ode mnie [R. S.].

stycznej negującym możliwość spójnego przedstawienia: świata, przeżywającego go podmiotu, formy ekspresji”<sup>6</sup>. Ten sposób wpiśnięcia pisarstwa Buczkowskiego w szeroko rozumiany modernizm wydaje się o tyle oczywisty, że to, co chaotyczne, zdaje się wymykać spójnemu opisowi literaturoznawczemu.

Nasuwa się zatem pytanie: w jakim stopniu mówienie o chaotyczności powieści Buczkowskiego jest zasłoną dla faktu, że krytycznoliterackie i literaturoznawcze opinie, komentarze i uogólnienia dokonywane były bez uaktualnienia – wydawałoby się, koniecznych dla zrozumienia niełatwych wszak utworów Buczkowskiego – kontekstów: geograficznego, historycznego, językowego, kulturowego? Problem nie polega jednak, jak można by początkowo sądzić, na niekompetencji krytyka czy badacza. Chodziłoby raczej o to, że spójność, tym razem krytycznej czy badawczej narracji, staje się możliwa wskutek nieujawnienia miejsc trudnych, problematycznych, pominięcia istotnych aspektów tekstów Buczkowskiego, jeśli już uaktualnianych, to jedynie w postaci ogólnej wzmianki, pozbawionej badawczego zaplecza.

Dla przykładu – Maria Indyk tak kończy rozdział swojej książki *Granice spójności narracji. Proza Leopolda Buczkowskiego, poświęcony Czarnemu potokowi (Szkatułkowy cyt. Struktura narracji w czarnym potoku)*:

Wydaje się, że dzięki zastosowaniu analizowanej tutaj techniki narracyjnej tworzącej iluzję opowiadania naocznych świadków wydarzeń, i to opowiadania występującego bezpośrednio po wydarzeniach, bez dużego dystansu czasowego, który by mógł osłabić i zniekształcić znaczenie opowiadanych wydarzeń, oraz dzięki zastosowaniu na niezwykle szeroką skalę elipsy, możliwej dlatego, że fikcyjnymi odbiorcami relacji są ludzie, jeżeli nie bezpośrednio z wydarzeniami związani, to przynajmniej żyjący w podobnych warunkach, znający je z własnych doświadczeń, otrzymujemy (mimo fragmentaryczności, a nawet poprzez nią) niezwykle pełny i sugestywny obraz zagłady,

---

<sup>6</sup> A. Kalin, *Problem spójności prozy Leopolda Buczkowskiego*, s. 58.

który ze względu na przypadkowość opowiadanych wydarzeń i występujących osób przestaje być tylko obrazem zagłady określonego miejsca, stając się obrazem zagłady w ogóle<sup>7</sup>.

Trudno pozbyć się wrażenia, że widzenie w *Czarnym potoku* uogólnionego obrazu zagłady wynika z nieznamomości realiów historycznych i geograficznych. Zdaniem Marii Indyk spójność narracji gwarantowana jest w tym utworze „strukturą «szkatułkowego cytatu»”<sup>8</sup>. Przyjęcie takiej tezy jest zarazem możliwe za sprawą nieuzasadnionego w tekście autorki założenia, że „każdy rozdział czy fragment napisany za pomocą narracji trzecioosobowej to utajona mowa pozornie zależna”. Dziwić jednak musi, że „logika” opowieści rekonstruowana jest bez uwzględnienia okoliczności temporalnych i spacialnych, zarówno samego opowiadania, jak i tego, o czym jest mowa. Uspójnienie narracji byłoby znacznie trudniejsze, jeśli nie niemożliwe, gdyby wziąć pod uwagę czas i przestrzeń<sup>9</sup>. Pozwoliłoby to jednocześnie dostrzec (pokazać) specyfikę kreacji świata przedstawionego i, szerzej, literackiego obrazu zagłady w *Czarnym potoku*. Dociekania na temat tych elementów kompozycji stają się zresztą podstawowe również z innego punktu widzenia – chodzi mianowicie o postrzeganie dzieł Buczkowskiego – a zachęcał do tego sam pisarz – jako dokumentów.

Musi się oczywiście w tym miejscu pojawić wątpliwość, w jakim stopniu powierzchowność czy ogólność rozważań jest uzasadniona takimi względami, jak wstępność rozpoznania, utrudnienia

---

<sup>7</sup> M. Indyk, *Granice spójności narracji. Proza Leopolda Buczkowskiego*, Wrocław 1987, rozdz. *Szkatułkowy cyt. Struktura narracji w „Czarnym potoku”*, s. 43.

<sup>8</sup> Tamże, s. 28.

<sup>9</sup> O paradoksach narracji w *Czarnym potoku* pisałem w: R. Sioma, *Narracja w „Czarnym potoku” Leopolda Buczkowskiego. Wątpliwości i hipotezy*, w: *Światy przedstawione. Prace z historii i teorii literatury ofiarowane Profesorowi Jerzemu Speinie*, pod red. M. Kalinowskiej, E. Owczarż, J. Skuczyńskiego, M. Wołka, Toruń 2006, s. 245–253. Tam też uzasadniam, że przyjęcie struktury szkatułkowego cytatu jako zasady organizującej narrację tej powieści nie jest możliwe.

w dostępie do wiedzy z określonych dziedzin, czy wreszcie niemożność mówienia o pewnych sprawach z powodów politycznych. Przychodzi tu jednak na myśl dość oczywista refleksja na temat ograniczeń percepcyjnych badacza, ujawniających się nawet przy lekturze tekstu znacznie krótszego i prostszego niż „najprostsza” z powieści Buczkowskiego, mianowicie *Wertepy*.

Nie sposób jednak zaprzeczyć, że literaturoznawcy nie interesowali się zbyt kulturowo-historycznym aspektem powieści Buczkowskiego. Jeden z nielicznych, właściwie jedyny artykuł na ten temat – *W podolskim świecie Leopolda Buczkowskiego* Tadeusza Hadaczka, właściwie całkowicie pozbawiony jest aparatu krytycznego. Podstawę do prezentacji kulturowej różnorodności terenów z powieści Buczkowskiego, ale i ich geografii, folkloru, krajobrazu, stanowią... same powieści. Dla przykładu, Hadaczek stwierdza:

Wydarzenia rozgrywają się zazwyczaj w miasteczkach, we wsiach i przysiółkach kresowych, jak Dolinoszczęсна, Zaserecie, Szabasowa, Sasów, Beżec. W przestrzeni geograficznie autentycznej, że można by na podstawie utworów pisarza zrekonstruować administracyjną i fizyczną mapę jego rodzinnych stron, np. Bołdurki, Huciska, Trójnóg, Ługaszevska Mogiła, Horynka, Supiłki, Hrynianka, Krasnopuszcza, Poczajów, Sokołówka, Pańkówka, Olejowo, Sawarynka, Lipki, Tałesnia, Sapiska, Pasieki, Panalicha, Trzemeszna, Szpaki, Gołębica, Bekiesza, Szmulki<sup>10</sup>.

Hadaczek jest bodajże jedynym autorem, który w bardziej szczegółowy sposób przygląda się geografii Buczkowskiego, ale widoczny w jego tekście trud ogranicza się w tym przypadku do wynotowania nazw miejscowych z kilku powieści Buczkowskiego, niektórych zresztą błędnie (nie „Panalicha”, ale „Pantali-

---

<sup>10</sup> T. Hadaczek, *W podolskim świecie Leopolda Buczkowskiego*, „Miesięcznik Literacki”, nr 7, s. 57. Przedruk w: tenże, *Kresy w literaturze polskiej XX wieku. Szkice*, Szczecin 1993, s. 134–142.

cha"; nie „Olejowo”, ale „Olejów”<sup>11</sup>). Nie ma poza tym takich miejscowości, jak Dolinoszczęśna, Szabasowa, Tałęśnia, Supiłki, Huciska, Horynka/Hrynianka, Krasnopuszcz, najprawdopodobniej również Szmulek i Bekieszy. Nie ma – poza powieściami Buczkowskiego. A dokładniej mówiąc – niektórym z tych nazw bez wątpienia odpowiadają miejsca realne, możliwe do odnalezienia na mapie, co do niektórych natomiast nie wiadomo na razie, czy mają swoje geograficzne odpowiedniki, czy też są kreacją autora.

Powracając do rozważań Kalina, warto zwrócić uwagę, że do drugiej z powieści Buczkowskiego, *Czarnego potoku*, można by zastosować przynajmniej trzy z wyróżnionych przez niego koncepcji. W przypadku dwóch pozostałych „teorii” niespójności tej prozy również wchodziłaby w grę taka możliwość, o ile czwarta (dokumentarność) nie wiązałaby się z wykluczeniem literackości (fikcyjności), a w przypadku trzeciej konieczność poszukiwania oryginalnych rozwiązań formalnych – nie sposób im wszak zaprzeczyć – potraktowana zostałaby jako pochodna wyjątkowego doświadczenia, niesprowadzalnego do standardowych formuł poznawczych<sup>12</sup>. Trzeba też zastrzec, że *Czarny potok* wydawał się zazwyczaj najmniej problematycznym z powojennych dzieł Leopolda Buczkowskiego, a coraz częstsze utyskiwania na niezrozumiałość jego utworów rozpoczęły się wraz z ukazaniem się *Pierwszej świetności*. Wydaje się jednak, że świadomość niespójności czy chaotyczności prozy Buczkowskiego nie powinna przesłaniać potrzeby szczegółowych

<sup>11</sup> Podobnie jak błędnie podano rok narodzin pisarza. Nie 1906, ale 1905. Tamże. Zob.: T. Hadaczek, *Kresy w literaturze polskiej XX wieku*, s. 135. W wersji książkowej poprawiono „Panalicę” na „Pantalichę”, a wyliczenie nazw miejscowych zostało skrócone o „Bełżec”, „Olejowo”, „Sapiska”, „Pasiaki”, „Trzemeszną”, „Szpaki”, „Gołębicę”, w nieco innej formie powtórzono jednak stwierdzenie, że „wydarzenia rozgrywają się [...] w przestrzeni geograficznie autentycznej” (*Kresy w literaturze polskiej XX wieku*, s. 135).

<sup>12</sup> Ta strategia odnoszona jest zresztą zazwyczaj do późniejszych utworów Buczkowskiego, nie obejmuje trzech pierwszych powieści – *Wertepów*, *Czarnego potoku* i *Doryckiego krużganka*. Wyjątek stanowi tu tekst Ryszarda Chodźki *Awangardowa harmonia chaosu?* (Kresy 2001, nr 1/2). Zob. A. Kalin, *Problem spójności prozy Leopolda Buczkowskiego*, s. 51.

badań nad jej poszczególnymi aspektami. Trudno się bowiem pozbyć wrażenia, że niespójność tych dzieł jest zarazem w jakiś – niełatwy do opisanía sposób – bardzo konsekwentna. Nie należy zakładać, że wszystkie zagadki zostaną rozwiązane, wskazana jest tu raczej poznawcza ostrożność. Jak zauważył swego czasu Bartosz Zaczykiewicz:

Tok narracyjny [*Czarnego potoku*] jest na pierwszy rzut oka szalenie porwany. Wydaje się, że w obrębie poszczególnych rozdziałów-etiud tworzy jakiś niewyobrażalnie splątany węzeł wątków, nieprawdopodobne równanie z tyloma niewiadomymi i niedopowiedzeniami, których możemy się jedynie domyślać bez cienia wątpliwości, że nawet bardzo dokładna i sumienna analiza czytelnicza może przynieść rozwiązanie<sup>13</sup>.

Wież, której nie ma, albo geografia na pierwszy rzut oka całkiem realna<sup>14</sup>

Według piątej z wyróżnionych przez Kalina „koncepcji” chaos prozy Leopolda Buczkowskiego „byłby fenomenem odbioru”<sup>15</sup>. Jak pisał Andrzej Kijowski: „Jest tak, jak gdyby autor uwalniając swe dzieło od obowiązujących kanonów i każąc czytelnikowi przedziierać się przez chaos niespodzianek, niedomówień i zagadek, przewidział, że dopiero w tym właśnie wysiłku zrodzi się wspólne życie książki i czytelnika”<sup>16</sup>.

---

<sup>13</sup> B. Zaczykiewicz, *Nad pięknym modrym Dunajem. O „Czarnym potoku” Leopolda Buczkowskiego*, „*Twórczość*” 1994, nr 1, s. 82.

<sup>14</sup> W artykule zastosowane zostały następujące skróty: CP – L. Buczkowski, *Czarny potok*, [wyd. 8], Warszawa 1994; W – L. Buczkowski, *Wertepy*, Warszawa 1947; DK – L. Buczkowski, *Dorycki krużganek*, wyd. 3, Kraków 1977; SG – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego (t. 1–15), J. Krzywickiego (t. 14–15), F. Sulimierskiego (t. 1–6), W. Walewskiego (t. 1–11), Warszawa 1880–1902. Cyfra arabska obok tego skrótu oznacza numer tomu. Skróót WIG odnosi się do map Wojskowego Instytutu Geograficznego.

<sup>15</sup> A. Kalin, *Problem spójności prozy Leopolda Buczkowskiego*, s. 53.

<sup>16</sup> A. Kijowski, *Czas trwogi*, „*Przegląd Kulturalny*” 1959, nr 41, s. 5; A. Kalin, *Problem spójności prozy Leopolda Buczkowskiego*, s. 52.

W przypadku *Czarnego potoku* poczucie niespójności dotyczy przede wszystkim świata przedstawionego – chronologii zdarzeń, wiedzy bohaterów (i czytelnika) na ich temat (m.in. losów bliskich i towarzyszy broni) czy przestrzeni, w której się rozgrywają<sup>17</sup>. Wydaje się, że stopień orientacji w realiach geo- i topograficznych jest w tym przypadku jedną z kluczowych spraw. Prawie każda strona powieści zawiera liczne zwroty, lokalizujące zdarzenia i ludzi. Duża częstotliwość tego typu określeń nie skutkuje orientacją czytelnika w geo- i topografii powieści. W przeciwieństwie do wielu postaci, nie ma on wiedzy, która pozwoliłaby mu choć w przybliżeniu opisać jej geografię<sup>18</sup>. Jest w stanie wyróżnić kilka istotnych dla bohaterów miejsc, takich jak: gajówka, góra Trójnoga, Pasiaki, Huciska Zalaski czy Szabasowa. Zdaje sobie też sprawę, że przemieszczają się oni pomiędzy tymi kilkoma punktami, bardzo trudno byłoby mu jednak usytuować je względem siebie.

Nie chodzi jednak tylko o diametralnie różne kompetencje postaci i narratora oraz odbiorcy. Sposób konstrukcji przestrzeni, także w pierwszej powieści Buczkowskiego, *Wertepach*, skutkuje jej dwoistym wyobrażeniem: z jednej bowiem strony poszczególne miejsca, opisywane w powieści, wydają się konkretne, realne, Buczkowski (jego tekst) stawia je jakby przed oczyma czytelnika; z drugiej natomiast można mówić o swoistym osłabieniu poczucia realności już nie tylko przestrzeni, ale całego świata przedstawionego. Można wręcz użyć określenia „efekt obcości świata”, w tym świata przedstawionego. Niemożność uporządkowania przestrzeni (ale i czasu) powieści jest bowiem pochodną swoistego perspektywizmu, częstego stosowania narracji z punktu widzenia postaci, i staje się jednym z literackich ekwiwalentów

---

<sup>17</sup> Cytowany już Bartosz Zaczykiewicz zwracał uwagę na swoistą ciągłość *Czarnego potoku*: „nie liniowa czy chronologiczna, lecz ciągłość przypominająca ciągłość snu, jednoczącą w sobie nieprzerwaną obrazu z urywaniem tokiem narracji”. B. Zaczykiewicz, *Nad pięknym modrym Dunajem*, s. 84.

<sup>18</sup> M. Indyk, *Granice spójności narracji*, s. 43: „uczestnicy rozmowy są doskonale zorientowani w sytuacji, stąd nie ma potrzeby wyjaśniania rzeczy oczywistych”.



trudności, jakie bohaterowie powieści mają w zadomowieniu się w rzeczywistości (*Wertepy*) lub ich totalnego z niej wyalienowania (*Czarny potok*).

Jeśli spojrzysz się na tę problematykę z punktu widzenia komunikacji między nadawcą i odbiorcą, można powiedzieć, że Buczkowski jakby chciał i nie chciał zarazem o czymś poinformować. Jakby z jednej strony zamierzał w jak najbardziej plastyczny sposób ukazać poszczególne fragmenty przestrzeni, z drugiej zaś znacznie osłabić, jeśli nie uniemożliwić orientację w przestrzennej relacyjności. Próba dokładniejszego zorientowania się, gdzie toczy się akcja utworu, ze względu na specyficzny sposób używania przez Buczkowskiego nazw miejscowych narażona jest na liczne trudności. Wstępnie można chyba stwierdzić, że przestrzeń *Czarnego potoku* rozciąga się pomiędzy Brodami<sup>19</sup>, Ponikowicą (około 9 km na południowy zachód od Brodów), Podkamieniem (20 km na południowy wschód) i, jak się zdaje, Pieniakami (22 kilometry na południe) lub położoną w ich pobliżu Hutą Pieniacką, ale, co bardzo ważne, żadna z tych nazw ani razu w powieści nie pada<sup>20</sup>. Nieco dokładniejsze określenie przestrzeni geograficznej staje się możliwe dzięki innym toponimom, cały teren natomiast nazwany zostaje „pewnym zakątkiem ziemi” [CP, s. 73], raz mówi się również o „rewirze Trójnoga” [CP, s. 102]<sup>21</sup>.

---

<sup>19</sup> Brody – dziś miasto w zachodniej Ukrainie, w obwodzie lwowskim; przed wojną w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, wchodziło w skład województwa tarnopolskiego. Jego nazwa pojawia się w *Doryckim krużganku*, w którym nie występuje już „Szabasowa” [DK, s. 63].

<sup>20</sup> Niekiedy przywoływane są miejsca położone poza tym terenem, z okolic Załoziec (ok. 40 km na południowy wschód od Brodów; SG 14, [hasło:] „Założce”, s. 354), Podhorców (ok. 17 km na południowy zachód od Brodów; SG 8, [hasło:] „Podhorce”, s. 392) lub też z północnych okolic Brodów. Z wyjątkiem tych ostatnich okolic jest to teren zachodniej części Woroniaków, pasma zalesionych wzniesień na Wyżynie Podolskiej. Zob. G. Rąkowski, *Ziemia Lwowska*, Pruszków 2007, s. 288.

<sup>21</sup> Jak się wydaje, nie są to określenia równorzędne, „rewir Trójnoga” stanowi raczej część „pewnego zakątka ziemi”, ale na pierwszej karcie rękopiśmiennej wersji *Czarnego potoku* (pozostałe są maszynowe) znajduje się m.in. uwaga: „Z REJONU ZŁÓCZÓW”. Muzeum Literatury, sygn. 4219.

Wielokrotnie pojawiające się nazwy własne, opisy ukształtowania terenu lub pejzażu współtworzą silne poczucie konkretności, realności opisywanych miejsc. Na tym poziomie lektury czytelnik jeszcze nie musi się specjalnie interesować geografią. Lokalizacja zdarzeń w określonym miejscu i czasie jest bowiem związana z antropologią znaną dla wczesnych powieści Buczkowskiego. Opowiada się w nich o zmierzchu kultury osiadłej południowo-wschodnich Kresów, ich niedużego skrawka, rodzinnych stron pisarza: *Wertepy* przedstawiają wariant wiejski, agrarny tej kultury, zdegradowanej przez kilka wojen – pierwszą światową, polsko-bolszewicką, polsko-ukraińską; *Czarny potok* i *Dorycki krużganek* z kolei zagładę, między innymi, „galicyjskiej Jeruzolimy”, Brodów, czy dokładniej mówiąc, żydowskiej wspólnoty z tego miasta oraz Żydów z okolic<sup>22</sup>, zgromadzonych w brodzkim getcie. W swoich pierwszych utworach Buczkowski jest pisarzem-etnografem, dokumentującym kulturową różnorodność Kresów i jej dwudziestowieczną unifikację, a wreszcie zagładę, co pozostaje w związku z intencją realistyczną, z tą jednak różnicą, że auktorialna wszechwiedza w znacznym stopniu ustępuje miejsca technice punktów widzenia, wspomaganą mową pozornie zależną lub silnym zdialogizowaniem powieści. (Można ten realizm określić mianem „epistemicznego” albo „realizmu doświadczenia”, albowiem pomimo honorowania percepcji zmysłowej i zdroworozsądkowej przyczynowości, już od początku jest w niego wpisany sceptycyzm wobec właściwego powieści XIX-wiecznej obiektywizmu).

Jak już wspomniano, Buczkowski nie używa niektórych nazw miejscowych, natomiast zastosowane w *Czarnym potoku*<sup>23</sup> można wstępnie podzielić na dwie grupy; nazwy realne i fikcyjne (quasi-toponimy), które mogą odpowiadać jednak, do pewnego stopnia

---

<sup>22</sup> Z pobliskich wsi i miast, takich jak: Podkamień, Dubie, Ponikwa, Suchodoły, Jasionów, Wołochy, Toporów, Sokołówka, Szczurowice, Podhorce, Łopatyń, Olesko, Radziechów. Zob. N. M. Gelber, *The Jewish Settlement of Brody*. <http://www.jewishgen.org/yizkor/brody/broe019.html>.

<sup>23</sup> Jest ich około 60., w tym około 40. nazw miejscowości.

przynajmniej, rzeczywistym miejscowościom, możliwym do zlokalizowania na mapie. Trudno zarazem, przynajmniej obecnie, dokonać jednoznacznego podziału na te dwie grupy. Jeżeli chodzi o nazwy realne (toponimy właściwe), to jak na razie udało się zlokalizować część z nich, niektóre dzięki monumentalnemu, 15-tomowemu *Słownikowi geograficznemu Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Są to: Folwarki, Gontowa, Sewerynka, Smólno, Styr<sup>24</sup>, Bołdurka, Zalesie. Problemów nie nastręczają Folwarki i Smólno, wsie położone w okolicy Brodów, pierwsza z ich północnej strony<sup>25</sup>, druga z południowo-zachodniej<sup>26</sup>. Zalesie to najprawdopodobniej przysiółek wsi Czernica<sup>27</sup>. Gontowa z kolei to wioska położona około 14 km na południe od Załoziec<sup>28</sup>, oddalonych 40 km na południowy wschód od Brodów<sup>29</sup>. Sewarynka jest częścią Oleska, miasta położonego około 20 km na południowy wschód od Brodów. Sposób użycia tych nazw wydaje się jednak niestandardowy.

Za pomocą nazwy „Sewerynka”, występującej zresztą pod obocznymi postaciami „Sewarynka” i „Sawarynka”<sup>30</sup>, Buczkowski oznacza kierunek na Podhorce i dalej na Złoczów, gdyż w obydwu przypadkach bohaterowie znajdują się w Szabasowej (Brodach) lub jej pobliżu. Za pierwszym razem świadczy o tym „fakt”, że chłopcy, Dudi Tykies i Miś Kunda, biegną najpierw na Smólno [CP, s. 124], za drugim – akcja całego rozdziału powieści toczy się w Szabasowej i już na jego początku wymienione zostają niektóre nazwy jej ulic: Kolejowej, Złotej i Zamkowej [CP, s. 29], występujących również później jako ulice Szabasowej, rozpoznawalnej dzięki innym

---

<sup>24</sup> Styr, który w okolicach Brodów ma swoje źródło, jest jedyną rzeką wymienioną w powieści z nazwy.

<sup>25</sup> SG 2, [hasło:] „Folwarki”, s. 397.

<sup>26</sup> SG 10, [hasło] „Smólno”, s. 912.

<sup>27</sup> SG 14, [hasło:] „Zalesie”, s. 340.

<sup>28</sup> SG 2, [hasło:] „Gontowa”, s. 683.

<sup>29</sup> SG 14, [hasło:] „Założce”, s. 354.

<sup>30</sup> „Sewerynka” (CP, 54), „Sewarynka” (124), „Sawarynka” (29). SG odnotowuje jedynie Sewerynkę (10, 461). Poza tym w Podkamieniu znajdował się młyn Sawaryn. SG 10, [hasło:] „Sawaryn”, s. 342.

toponimom. Lokalizując w mniejszym lub większym przybliżeniu bohaterów w przestrzeni geograficznej, Buczkowski czyni to więc w taki sposób, aby pozostawała ona w znacznym stopniu utajona, należy jednak brać pod uwagę fikcyjność niektórych jej fragmentów<sup>31</sup>.

Co do „Bołdurki” natomiast, to jest to nazwa potoku przepływającego przez Bołdury, wieś oddaloną około 15 km na północ od Brodów; Buczkowski używa jej jednak na określenie wsi, nie jest do końca jasne, czy na pewno Bołdur<sup>32</sup>. Dwa użycia tej nazwy nie pozwalają wykluczyć takiej możliwości: „Pociąg nie nadchodził. Z Szabasowej leciał szum przejeżdżających taborów, daleko w lasach Bołdurki stukał karabin maszynowy” [CP, s. 51]; „Widać było, jak daleko, za torem, wysypały się iskiarki ku północy, a z lasu bukowieckiego zielona tasiemka pocisków szła z maszynki na szlaban Bołdurki” [CP, s. 110]. W obydwu przypadkach akcja toczy się blisko Szabasowej i za każdym razem nie mówi się o samej wsi, ale o czymś z nią związanym: o lasach Bołdurki lub o szlabanie Bołdurki. Są to określenia na tyle niejednoznaczne, że mogą oznaczać różne, dość odległe od siebie miejsca. Niejednoznaczność pierwszego z nich dotyczy zasięgu – nie wiadomo, o której części lasów Bołdurki się tutaj mówi, więc nie można wykluczyć, że o położonej dość blisko Szabasowej (Brodów), co umożliwiłoby

<sup>31</sup> Choć nie wiadomo, czy w jakiś sposób nie chodzi również o Semerynkę – osadę leśną (?) położoną na północ od Ponikwy (a 14 km na południe od Brodów), być może stanowiącą część tej wsi. WIG [P[as] 49, S[łup] 40], „Złoczów”, [typ mapy IV], skala 1 : 100 000, Warszawa 1931. Za: [http://www.mapywig.org/m/WIG100\\_300DPI/P49\\_S40\\_ZLOCZOW\\_1939\\_300dpi.jpg](http://www.mapywig.org/m/WIG100_300DPI/P49_S40_ZLOCZOW_1939_300dpi.jpg), data dostępu w przypadku wszystkich podawanych w tym artykule stron – 24 marca 2012 r. Zob. też: <http://www.kami.net.pl/kresy/>, woj. tarnopolskie, pow. brodzki, gm. Jasionów, Semerynka. W podobny sposób jak „Sewerynka” zdaje się funkcjonować „Gontowa”, zbyt oddalona od „rewiru Trójnoga”. Miejscowość ta pojawia się zresztą już w pierwszej powieści Buczkowskiego i chyba w podobny sposób: „Z Ługaszewskiej Mogiły armaty były na Gontową” [W, s. 101]. Ługaszewską Mogiłę (w Nakwaszy) dzieli bowiem od Gontowej około 35 km.

<sup>32</sup> Niedaleko Brodów znajduje się też folwark Balwirka (inaczej – na Balwirce). Zob. <http://www.kami.net.pl/kresy/>, woj. tarnopolskie, pow. brodzki, gm. Jasionów, Balwirka.

usłyszenie karabinu maszynowego; co do drugiego natomiast, to nie wiadomo dokładnie, co ono oznacza – szlaban w Bołdurce, czy szlaban od strony Bołdurki?<sup>33</sup> Trzecie użycie nazwy „Bołdurka” nastrocza jednak znacznie więcej kłopotów: „Kunda znalazł zabitego wnuka Buchsbauma pod Bołdurkami za stawem i opowiadał, że do figury Pana Jezusa w lesie ktoś strzelał z dum-dum, a trochę dalej na ścieżce do Hucisk leżała laska i tefilim i on to przyniósł do domu” [CP, s. 7]. Wiele okoliczności w powieści wskazuje, że Huciska – miejscowość, której notabene nie odnotowuje *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* i której nie udało się odnaleźć na kilku mapach – leżą (podkreślmy, że w powieści Buczkowskiego) z drugiej, południowej strony Brodów, w odległości mnie więcej 20 km, nie wydaje się zatem możliwe, aby nazwa „Bołdurka” odnosiła się w tym ostatnim przypadku do realnego położenia Bołdur<sup>34</sup>. Chyba że geografia *Czarnego potoku* łączy (podobnie zresztą, jak pierwsza powieść Buczkowskiego) to, co realne, i to, co fikcyjne.

Niekiedy jakaś miejscowość przywołana zostaje nie wprost, jak w określeniach „zrąb maleniski”<sup>35</sup>, „las podhorecki” [CP, s. 16],

---

<sup>33</sup> Na WIG-owskiej mapie z 1924 roku w okolicach Bołdur znajdują się dwie linie kolejki wąskotorowej – jedna na północ i wschód od Bołdur, w odległości około 2 km, wiedzie przez lasy położone na północnym zachodzie i na zachodzie Brodów („lasy Bołdurki?”), przecina linię kolejową Złoczów – Brody na zachód od tych ostatnich i znajduje swój koniec na brodzkim dworcu kolejowym lub w jego okolicy (czyli w okolicy południowej części miasta), druga zaś ma swój początek jakieś 2 km na południowy wschód od Bołdur i kończy się w tym samym miejscu, wiedzie jednak przez Brody. WIG [P 48, S 40], „Brody”, [typ III], 1: 100 000, Warszawa 1924, [http://www.mapywig.org/m/WIG\\_100\\_300DPI/P48\\_S40\\_BRODY\\_300dpi.jpg](http://www.mapywig.org/m/WIG_100_300DPI/P48_S40_BRODY_300dpi.jpg).

<sup>34</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* odnotowuje również Mogiłę, wzgórze w Nakwaszy. „Na lewo i prawo od Szabasowej rozciągnięty był fiolet na niebie i widać było wyraźnie na horyzoncie podjazd koło Stocka. Na zasłonce z fioletu pobłyskiwała pożarem chałupa Szeruckiego. Dopalała się ostatnia na Podcmentarnej, dym leciał prosto i bardzo wysoko. Poszli miedzą w dół, na Mogiłę” [CP, s. 131]. SG 6, [hasło:] „Mogiła”, s. 591.

<sup>35</sup> Maleniska (Maliniska) – przysiółek na południowym wschodzie wsi Litowisko (Litowiska), 18 km na południowy wschód od Brodów. SG 5, [hasło:] „Litowisko”, s. 329; SG 6, [hasło:] „Maleniska”, s. 10.

„zbocza miodoborskie” [CP, s. 157]<sup>36</sup>, „sasowski obóz” [CP, s. 126], „kamieniołomy sasowskie” [CP, s. 10, 11, 105, 131]. Z kolei inne nazwy miejscowe, odnotowane przez *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, trudno odnieść do konkretnych miejsc na mapie. Czy na przykład Wiliny [CP, s. 165, 202] to Welin<sup>37</sup> – część Ponikowicy<sup>38</sup>, albo też grupa domów w Rażniowie<sup>39</sup>? A może chodzi o „Na Wyliniu”<sup>40</sup> – niwy na wschód od północnej części Nakwaszy?<sup>41</sup> Do czego odnosi się nazwa „Stawki”? Do części Ponikowicy<sup>42</sup>, wsi położonej na południowy zachód, czy lasu na południe od Podhorców, pomiędzy Huciskiem Oleskim i Hutą Werhobudzką<sup>43</sup>?

Na podstawie innych źródeł udało się natomiast zlokalizować Helenkę (najprawdopodobniej przysiółek Huty Pieniackiej)<sup>44</sup>; Halerczyn, polską kolonię wsi Wysocko<sup>45</sup>, położoną 12 km na południowy zachód od Brodów<sup>46</sup>; dzielnicę Podkamienia Seńkę<sup>47</sup>; Deberki – wzniesienie (?) koło Podhorców<sup>48</sup>; Trójnóg – górę położoną

<sup>36</sup> Miodobory (Towtry) – pasmo wzgórz wapiennych, biorące swój początek w okolicach Podkamienia i Załoziec. SG 6, [hasło:] „Miodobory”, s. 483–484.

<sup>37</sup> SG 13, [hasło:] „Welin”, s. 198.

<sup>38</sup> SG 8, [hasło:] „Ponikowica”, s. 775.

<sup>39</sup> WIG [P48 S 40], „Brody”, [typ III], 1 : 100 000. SG 9, [hasło: „Rażniów”], s. 573.

<sup>40</sup> *Spezialkarte der österreichisch-ungarischen Monarchie* [6 XXXIII (alt. 4075) „Załośce”], 1 : 75 000, [http://www.mapywig.org/m/K.u.K./75K\\_400dpi//ZONE\\_6\\_COL\\_XXXIII\\_ZALOSCE\\_1879\\_400dpi.jpg](http://www.mapywig.org/m/K.u.K./75K_400dpi//ZONE_6_COL_XXXIII_ZALOSCE_1879_400dpi.jpg). Zob. też SG 6, [hasło:] „Na Wyliniu”, s. 943.

<sup>41</sup> „Chutor na Wiliniu” pojawia się w *Wertepach* [s. 29].

<sup>42</sup> SG 11, [hasło:] „Stawki”, s. 303.

<sup>43</sup> WIG [P 49, S 40], „Złoczów”, [typ mapy IV], skala 1 : 100 000.

<sup>44</sup> H. Komański i S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2006, s. 67, 592.

<sup>45</sup> SG 14, [hasło:], „Wysocko”, s. 119.

<sup>46</sup> Nazywaną tak od 1936 roku. G. Rąkowski, *Ziemia Lwowska*, s. 238.

<sup>47</sup> [http://www.podkamien.pl/viewpage.php?page\\_id=246](http://www.podkamien.pl/viewpage.php?page_id=246); Z. Ogarek, *Podkamień k. Brodów. Krótki szkic historii kościoła i klasztoru dominikańskiego*, Lwów 1939. Podają za: [http://www.milno.pl/readarticle.php?article\\_id=124](http://www.milno.pl/readarticle.php?article_id=124); zob. też <http://www.podkamien.pl/images/plan.jpg> (tu pod nazwą „Sińka”); oraz H. Komański i S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, s. 604 (tu „Syńka”).

<sup>48</sup> WIG [P 49, S 40], „Złoczów”, [typ mapy IV], skala 1 : 100 000.

niecały kilometr na wschód od wsi Hucisko Brodzkie<sup>49</sup>. Wydaje się natomiast, że „białe miasteczko”, które raz zostaje wspomniane w powieści<sup>50</sup>, to Poczajów.

Niektórych pojawiających się w *Czarnym potoku* nazw miejscowości *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* jednak albo nie odnotowuje, albo odnoszą się one do miejscowości na zupełnie innych terenach; są to: Sapiska, Stock, Semperka, Przepastna, Zalaski, Szabasowa, Tafeśnia, Lipki<sup>51</sup>, przysiółek Pasieki, Huciska, Podlaski czy „wierzchołek Tatar”. Jest to o tyle zaskakujące, że część z nich to główne miejsca powieściowej akcji, a ich nazwy występują w utworze najczęściej. Najmniej problemów nastręcza tu Szabasowa – jak już zostało powiedziane, są to Brody. Powieściowa, fikcyjna nazwa pochodzi od Szabasowej Doliny (pojawiającej się notabene w *Wertepach*), czyli folwarku i karczmy na terenie rodzinnej wsi pisarza, Nakwaszy<sup>52</sup>. Rozpoznawalne jest to zarówno dzięki nazwom okolicznych wsi (Smólno, Folwarki), nazwom ulic, z których część udało się odnaleźć na mapach tego miasta<sup>53</sup>, ale i takim lokaliza-

<sup>49</sup> G. Rąkowski, *Ziemia Lwowska*, s. 336.

<sup>50</sup> W rozmowie dzieci znajdujących się w Brodach pada następująca kwestia: „Gdybyś się podniosła na palcach, tobyś widziała zaraz za murem bardzo duże pola, słupy telegraficzne i drogę, która idzie gdzieś daleko, daleko. W pogodny dzień widać tam na wzgórzu białe miasteczko, tam się urodził mój tatuś” [CP, s. 86].

<sup>51</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* odnotowuje Lipki jako część Łopatynia, miasta położonego wprawdzie w powiecie brodzkim, ale o 30 km na północ od Brodów (SG 5, [hasło:] „Lipki”, s. 268; [hasło:] „Łopatyn”, s. 720). Wydaje się jednak, że chodzi o Lipki położone w Podkamieniu lub w jego okolicy: „Kilka dni po rzezi Polaków w Podkamieniu, Kazimierz Olender zaprzągnął konie i wraz z kilkoma sąsiadami, wywoził trupy pomordowanych Polaków na miejscowy cmentarz, który był oddalony o dwa kilometry od miasta i usytuowany tuż przy drodze polnej na «Lipkach»”. H. Komański i S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, s. 605.

<sup>52</sup> SG 11, [hasło:] „Szabasowa Dolina”, s. 752.

<sup>53</sup> Blacharska, Kolejowa, Korzeniowskiego, Jurydyka, Nowa, Świętojańska, Zamkowa (zob. mapę w: Z. Kościów, *Brody. Przypomnienie kresowego miasta*, Opole 1993, oraz na stronie <http://www.jewishgen.org/yizkor/brody/images/bro900a.jpg>), Złota (zob. „Brody dawniej i... dziś”, s. 56, 57). Inne nazwy ulic: Kowalska, Mały Rynek, Meiselsa, Murarska, Podcmentarna, Rybia, Stolarska, Złota. Ponadto w po-

cjom, jak: tartak Foresta, apteka Kallira<sup>54</sup>, u Kocjana<sup>55</sup>, Rojkówka<sup>56</sup>. Trudno z kolei rozstrzygnąć, co skrywa nazwa „Tałęśnia”. Pożar Tałęśni widać z Zalesia, więc jeśli założyć, że mowa jest o przysiółku Czernicy, to Tałęśnia może być Podkamieniem<sup>57</sup>. Z kolei w innym miejscu matka Heindla, głównego narratora, mówi o Tałęśni, do której chce pójść: „może tam jest wychodek publiczny” [CP, s. 198], co mogłoby wskazywać, że mowa jest o mieście.

Wśród nazw niesprawiających problemów, odnotowanych przez *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, jest również Cisna, problem polega jednak na tym, że leży ona w... Bieszczadach. Wspomniany słownik nie wymienia bowiem innej Cisnej poza bieszczadzka, nie udało się też takiej miejscowości odnaleźć na

---

wieści mówi się o następujących miejscach: Wielka Brama, Grand Hotel, u Brandona, restauracja Kanta, (u?) Heszeselesa („biegli do Heszeselesa”, CP, s. 60), Zawodzie, grobowiec Bałabana.

<sup>54</sup> Wiedeński „Zeitschrift des Allgemeinen Österreichischen Apotheker-Verein” z roku 1895 [s. 141] informuje, że aptekę „Pod złotym orłem” w Brodach nabył Leo Kallir. <http://rzbl04.biblio.etc.tu-bs.de/dfg-files/00039088/DWL/00000183.pdf>. W Brodach znajdowała się też ulica Kallira. Najprawdopodobniej chodzi o zmarłego w 1875 r. Meira Kallira, fundatora licznych instytucji społecznych, w tym także opiekuńczych, od roku 1834 członka Rady Miejskiej Brodów, reprezentanta Brodów w pierwszym Sejmie Krajowym Galicji. [http://galut-brody.com/?page\\_id=49](http://galut-brody.com/?page_id=49).

<sup>55</sup> Władysław Kocjan – właściciel kilku sklepów w Brodach z artykułami papierniczymi, przyborami szkolnymi, gazetami. Działalność w Brodach rozpoczął jeszcze przed I wojną światową. Wydawca pocztówek przedstawiających przedwojenne Brody. Zob. W Strilczuk, [komentarz do], [pocztówka:] *Brody Ul. J. Korzeniowskiego*, Kraków 1925, <http://www.lvivcenter.org/pl/uid/picture/?pictureid=2878>. Na tej pocztówce znajduje się sklep W. Kocjana. W „Brody dawniej i... dziś”, s. 60 (<http://www.brodzianie.one.pl/brodymiasto.pdf>) mowa jest o księgarni Kocjana.

<sup>56</sup> Park na rynku w Brodach. <http://www.lvivcenter.org/pl/uid/picture/?pictureid=2878> (tu: Rajkówka); zob. też „Brody dawniej i... dziś”, s. 57 (dwa zdjęcia; tu: „Rejkówka”).

<sup>57</sup> „Co nocy był pożar. Lada zmierzch i czarne niebo szczerlnie zatkało ziemię – nad Szabasową i nad Tałęśnią zakwitały czerwone łuny. Często do białego dnia wisiały rude chmury, a pod nimi dym. Często daleki pożar wydawał się wschodem księżycy lub świtem. Często wybuchał tak blisko, że ściany chat Zalesia wśród jesieniąjących drzew były jakby siną krwią zbrzyżane” [CP, s. 115]. W Podkamieniu znajdował się „warsztat wyrobu srebrnych haftów na tałesy”. SG 8, [hasło:] „Podkamień”, s. 403.



mapach okolic Brodów. Na pierwszy rzut oka pojawienie się w *Czarnym potoku* nazwy miejscowej „Cisna” wydaje się zaskakujące. W zakończeniu pierwszego rozdziału stwierdzone zostaje, że Aron Tykies „robił trumny dla rozstrzelanych Polaków z Cisnej” [CP, s. 12]. Czy byłoby w ogóle możliwe, aby żydowski stolarz spod Brodów, około 100 kilometrów na wschód od Lwowa, który sam musiał się ukrywać, sporządzał trumny dla Polaków zamordowanych w Cisnej? Jeżeli to jest Cisna bieszczadzka, tzn. jeżeli nie ma wsi czy może jedynie jakiejś kolonii lub przysiółka o takiej nazwie w okolicach, w których toczy się akcja *Czarnego potoku*, to co znaczy wzmianka o tej miejscowości, i to prawie na samym początku powieści? Wątpliwości budzi zresztą nie tylko geografia. O Cisnej mogło być głośno w powojennej Polsce ze względu na napady UPA na tę wioskę, przeprowadzone w 1945 roku. Zdarzenia przedstawione w *Czarnym potoku* nie wykraczają jednak poza zimę roku 1944. Aron Tykies już wtedy nie żyje.

To, oczywiście, może być pomyłka. Może gdzieś w okolicach Brodów lub Podkamienia znajduje się jakiś przysiółek lub osada o nazwie „Cisna”. Ale może jest to jakiś specjalny znak dla czytelnika, próba dania mu czegoś do zrozumienia. Wśród miejscowości, które na pewno występują na omawianym terenie, a których nazwa nie pojawia się w powieści ani razu, znajduje się wszak Huta Pieniacka, wyludniona dziś wieś, spacyfikowana 28 lutego 1944 roku przez stacjonujących w Brodach żołnierzy SS-Galizien i cywilów narodowości ukraińskiej<sup>58</sup>. Jest to o tyle zaskakujące, że w powieści mowa jest o spaleniu Małeckich, Podlasków i Hallerczyzna „za żydokomunę” [CP, s. 102], o pogromie czy pogorzeliisku Hucisk [CP, s. 95, 100, 106], podpaleniu Podlasków [CP, s. 103], porzuceniu Bołdurki [CP, s. 108], pogromie Podlasków [CP, s. 106],

---

<sup>58</sup> B. Marcinkowska, *Ustalenia wynikające ze śledztwa w sprawie zbrodni ludobójstwa funkcjonariuszy SS Galizien i nacjonalistów ukraińskich na Polakach w Hucie Pieniackiej 28 lutego 1944 roku*, „Biuletyn IPN” 2001, nr 1, wersja on-line: <http://www.ipn.gov.pl/portal.php?serwis=pl&dzial=24&id=1304&poz=4&update=1>.

pogorzelisku Zalasków [CP, s. 186], spalonych Podlaskach, Zalesiu i Huciskach [CP, s. 153]. To zresztą tylko część wzmianek na ten temat. Od czasu do czasu można natrafić na taki na przykład fragment: „Coraz ciasniej robiło się w polu i lesie. Pacyfikacyjne oddziały niemieckie i ukraińskich hilfspolicajów tropiły ludzi w rewirze Trójnoga. Spaliły Małeckich, Podlaski i Hallerczyn za żydokomunę. Luna za luną chwiała się na niebie” [CP, s. 102]. Albo na taki:

Arbuzowska... Musiałem zmrużyć oczy, podszedłem bliżej. Musiałem podejść bliżej. Coś leżało pod wypaloną ścianą.

– Arbuzowska – powiada Szerucki, pokazał ręką.

Leżało tam serce i wątroba Arbuzowskiej. Dłuższy czas patrzyłem na to. A Szerucki powiada: – Ty pierwszy raz to widzisz? Prosta rzecz, człowieku. – Potem, jakby przypomniał sobie coś ważnego, poszedł na pogorzelisko stodoły. Na toku spalonego spichlerza leżały kupy tłącego się żyta. Rozgartywaliśmy je, chcąc dostać się do spodu. Była nikła nadzieja, że coś może ocalało, z czego można by było ukręcić jakiś placek na zamach. Wśród czarnych głowni leżały popieczzone prosięta. Na podwórzu rozwleczone losze, kury i kaczki spaliły się doszczętnie, został z nich tylko popiół. Orłowska leżała zastrzelona koło studni. Córka jej miała poodrąbywane dłonie, była bez palców. Ocalał z całej gospodarki tylko kot. Siedział nieruchomo koło zabitej, spuściwszy pysk do śniegu. Nic go nie interesowało, co my robimy na podwórzu [CP, s. 128–129]<sup>59</sup>.

<sup>59</sup> „I ci Ukraińcy uzbrojeni, i dzieci zmknięte, które czekają na śmierć, i ta pogoda – wszystko to się przedstawiało nieludzko i strasznie” [CP, s. 21]; „Szerucką pobili na rynku, bo się wstawiła za dzieckiem żydowskim: / – Wiadomo, żeś to ty, babo, zrobiła z dobrego serca. Ot i dostałaś – mówił policjant ukraiński. / A dziecko zostało na bruku nie dostrzelone. Dwie martwe nóżki leżały na papie i szeroko otwarte oczy na ciepłą letnią noc, przecinaną krzykiem gwałconych dziewcząt” [s. 28]; „Z tego zabitego banderowca ściągnęli płaszcz i buty” [s. 110]; „Przecież to dopiero początek. Pomyśl, co zrobili z Rózią. Jak ją rozciągali do gwałcenia – ona mówiła: «Błagam was, dajcie mi spokój» – toś ty akurat przebiegał po moich plecach. Niech ci to stoi w pamięci: Rózia dławiła się dwoma palcami mazi-pięca i nie mogła oddychać” [s. 8–9]; „– Przyszli mazi-pięńcy zabierać krowę. Była noc. Arbuzowski nasłuchiwał” [s. 11]; „A za kobietą gonią zdrowi parobcy w mazi-piękach. Przystają i spod pachy plują kulami w plecy. Błysk strzału i kobieta

Buczkowski mówi zarówno o polowaniach na Żydów, urządzanych przez ukraińską policję pomocniczą czy zabijaniu żydowskich dzieci, jak i pacyfikacjach polskich wiosek w okolicy Podkamienia. Z wyjątkiem Bołdur, przywołanych nazwą „Bołdurka”<sup>60</sup>, nie ma w *Czarnym potoku* mowy, przynajmniej wprost, o miejscowościach, w których UPA i SS-Galizien dokonywały napadów i pacyfikacji, takich jak Wysocko, Palikrowy, Podkamień<sup>61</sup> czy nieistniejących dziś – Huta Pieniacka, Hucisko Pieniackie, Huta Werhobudzka, Majdan

---

pada z dziećmi na zaskrudloną ziemię” [s. 146]; „Kiedy żandarmi i mazepińcy ze spokojem wielkich żołnierzy powiedli dzieci żydowskiego sierocińca ku Wielkiej Bramie, aż dudniło po bruku” [s. 239]; „Na skraj lasu wyszedł mazepiniec z hilfspolicji” [s. 265]; „Powieszę ciębie któregoś dnia bojowcy z galicyjskiej dywizji [...]” [s. 153]; „Ludzie z hilfspolicji przetrząsali sklepy, szli za dziecięcymi skomleniami do kryjówek i rzucali granaty w krzyk” [s. 57]; „W ciągu całego dnia żandarmi i policjanci kręcili się po naszej wsi, szukając ukrytych żydów” [s. 136]; „A Chunya zaczął opowiadać, co ta dziewczyna przeżyła strasznego z tymi bandytami z hilfspolicji” [s. 263]; „– Kto to robi obławę? – spytał Chunya Wąskopyskiego. / – Hilfspolicja, a tych dwóch to żandarmi” [s. 263]. Zob. też: CP, s. 19, 26, 96, 170, 177, 182, 189, 251, 256.

<sup>60</sup> W okolicach Bołdur, a dokładnie – w okolicach leżących niedaleko Bołdur Bor-dulak, pomiędzy przysiółkiem tej wsi, Kopaniami, a biegnącą nieco na wschód linią kolejki wąskotorowej miała znajdować się „baza leśna” zbiegłych m.in. z getta w Brodach Żydów (około 80 osób), którą dowodził Samuel Linkner (wcześniej przywódca podziemnej organizacji w brodzkim getcie). 16 maja 1943 r. doszło do starcia z niemiecką strażą leśną, dzień później obóz został rozbity przez policję i dwie kompanie Wehrmachtu. Garstka ocalałych założyła nowy obóz i przetrwała okupację. P. Lisiewicz, *Największa wyspa podziemia żydowskiego we Lwowie*, „Życie Literackie” 1983, nr 51–52, s. 52. Podaję za: Z. Kościów, *Motywy brodzkie. Wspomnienia, przyczynki historyczne, szkice biograficzne*, Opole 1995, s. 49–51. Jak podaje Paweł Lisiewicz, o pomoc w zorganizowaniu bazy leśnej zwrócił się do komendanta lwowskiego okręgu GL Horowitz, który miał zresztą zginąć wraz z Linknerem 17 maja 1943 r. Wprawdzie nie było lwowskiego okręgu GL, jednakże w *Doryckim kręganu* Leopolda Buczkowskiego już na pierwszej stronie zjawia się „agent z grupy Horowitza” [DK, s. 7].

<sup>61</sup> W Podkamieniu zginęło dwóch braci Leopolda Buczkowskiego, Tadeusz i Zygmunt. „Podczas rzezi ludności polskiej giną z rąk ukraińskich nacjonalistów dwaj młodszy bracia pisarza: Tadeusz i Zygmunt. On sam ratuje się ucieczką do Warszawy («To cud, że ja ocalałem»)". *Krótkie kalendarium życia i twórczości Leopolda Buczkowskiego*, w: *Wspomnienia o Leopoldzie Buczkowskim*, red. J. Tomkowski, Ossa 2005, s. 260.

Pieniacki i Hucisko Brodzkie<sup>62</sup>. Nie wprost natomiast wskazane zostają przynajmniej trzy miejscowości: Wysocko, którego kolonią był Hallerczyn, Huta Pieniacka – przez swoją kolonię Helenkę, oraz w jakimś stopniu – podobnie jak Huta Brodzka, Hucisko Pieniackie, Huta Werhobudzka, Hucisko Brodzkie – przez quasi-toponim „Huciska”. Nasuwa się pytanie: czy „Huciska” to fikcyjna nazwa odnosząca się do kilku miejscowości, czy też skrywa się za nią jedynie któraś z nich?<sup>63</sup> I jakie wsie lub przysiółki oznaczone zostały przez nazwy „Pasieki” i „Zalaski”? Być może Huciska to pseudonim dwóch znajdujących się „w rewirze Trójnoga” Hucisk – Litowskiego (przysiółek Litowisk) i Brodzkiego?

Huciska są jednym z najważniejszych miejsc w *Czarnym potoku*. Na to, że jest to Huta Pieniacka, mógłby wskazywać przysiółek Helenka, gdyby Buczkowski powiedział wprost, że jest on częścią Hucisk. Są bez wątpienia gdzieś blisko siebie: „Od wczesnego świtu za sianożęciem Hucisk i po przysiółku Helenki buszowali żandarmi, łapali chłopców do baudienstu. Znalazł się tam ktoś uzbrojony i wygarnął do żandarma z automatu” [CP, s. 128].

---

<sup>62</sup> Ataki na wspomniane miejscowości miały miejsce: Bołdury – 2 stycznia 1944 r., przysiółek Czernicy Zalesie – 17 stycznia, Hucisko Brodzkie – 13 lutego 1944, Huta Pieniacka – 23, 28 lutego, Maleniska – 13 marca 1944, Palikrowy – 12 marca 1944, Pańkowce – 12 marca 1944, Ruda Brodzka – 27 stycznia, 20 lutego; z Huciska Pieniackiego (położonej w lesie kolonii Pieniak) na początku roku 1944 wszyscy mieszkańcy przenieśli się do Huty Pieniackiej. Zob. H. Komański i S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, rozdz. 3: *Ludobójstwo w powiecie Brody*.

<sup>63</sup> „Huta” to bardzo popularna nazwa miejscowa. Zob. SG 3, [hasło:] „Huta”, s. 229–237; o wiele bardziej niż „Hucisko” (SG 3, [hasło:] „Hucisko”, s. 201–202; tom 15, cz. 1, s. 598). Pomiedzy Złoczowem a Podkamieniem znajdują się też Huta Werhobudzka, Huta Oleska, Huta Pieniacka, Huta Szklana. W prozie zatytułowanej *Rafał Bajc. Śmierć Antoniny* (Muzeum Literatury), będącej częściowo dziennikiem, częściowo – zwłaszcza – szkicem scenariusza lub notatkami do powieści, mowa jest o rewirze Hutników. Niektóre pomysły, postaci i motywy z *Rafała Bajca* pojawiają się potem w *Czarnym potoku*. Między innymi postać Bańczyckiego, tu jeszcze nie księdza, którego żona chodzi nocować do zamężnej córki, do Pasiiek. Hutniki to najprawdopodobniej grupa domów w Gajach Smoleńskich, przysiółku Smólna. SG 2, s. 441; WIG [P 48 S 40], „Brody”, [typ III], 1:100 000.

„Dobrodziejem z Hucisk” [s. 147] nazywa księdza Bańczyckiego Gail, członek kripo, który zostaje zabity przez Chuny Szaję i Wąskopyskiego. Ksiądz jednakże nazywa wieś, w której znajduje się jego plebania, „Zalaskami”, a droga na plebanię wiedzie koło Hucisk<sup>64</sup>. To w tej wsi Szerucki ukrywa dziecko Bernsteina, do Hucisk wiezie Klara Wasicińska Chaima.

Pierwowzorem tego ostatniego (podobnie jak Medyka z *Doryckiego krążanka*) miał być podkamieniecki lekarz, serdeczny przyjaciel Leopolda Buczkowskiego, Chaim Goldberg<sup>65</sup>. W książce Henryka Komańskiego i Szczepana Siekierki *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, na liście pomordowanych w Hucie Pieniackiej znajduje się między innymi 20 Żydów ukrywanych przez Polaków, w tym rodzina Goldenbergów z Podkamina: lekarz, jego żona oraz dwoje dzieci: dziesięcioletni syn oraz czteroletnia córka<sup>66</sup>.

---

<sup>64</sup> „Szli w stronę plebanii, na wschód Huciska [...]” [CP, s. 167]. Tu, notabene, pojawia się nazwa „Hucisko”, a nie „Huciska”. W innym miejscu czytamy o „drodze wiodącej z Hucisk do Tatarów” [CP, s. 160]. Może chodzić o jedną z „3 okazałych piramidalnych gór, «Malkutra» nazwanych”, znajdujących się w okolicy Nakwaszy. Na „jednej z nich obozował niegdyś chan Tatarów, rozsyłając dzię na rabunek”. SG 1, [hasło:] „Brody”, s. 375. Na interesującym nas terenie znajdują się jednak dwie Makutry, każda o trzech wierzchołkach. Z każdą z nich łączy się też podobna legenda. Druga znajduje się przy Hucisku Brodzkim, od północnej strony (na południowy zachód od Nakwaszy) i na niej Tatarzy „rozłożyli się koszem, po lewej stronie gościńca z Brodów do Podkamina, naprzeciw Suchowoli” [SG 8, s. 778]. Zob. też: „Minęliśmy las Trójnoga i znowu do góry rozmokłą na klajster ścieżyną zapychamy wśród nie domarzędziej paproci na wierzchołek Tatarów. [...] Droga, którą wybrał Szerucki, była ciężka, zbocza miodoborskie rozkisłe do dna zimową martwością. Przez most koło młyna czołgamy się na kłęczkach” [CP, s. 157]. Ostatni cytat wskazywałby, że mowa jest o Tatarze przy Hucisku Brodzkim.

<sup>65</sup> Tamże, s. 70. Tu też podaje się nazwisko „Goledenberg”.

<sup>66</sup> W *Czarnym potoku* o Chaimie pisze się m.in.: „Chaim wzruszał się głęboko. Dziś jest już inny, zdobył broń. Tej wiosny, jak przebiegałem z nim przez palącą się Zamkową, to już był inny. Miał czym i kogo bronić. Skulone dzieci przysiadły i biegły za nim, zwoływał je, bo one, jak tylko zakwitał pożar, rozbiegały się, dopadały drewnitni, zarywały się w ciemniejsze kąty. Pochrapywanie nie dobitych nie mąciło mu planu w robocie.

Innego zdania była Klara Wasicińska. Opowiadała mi, że Chaim całymi dniami

We wsi znajdowała się silna samoobrona, wzmocniona przez grupę partyzantów z Wołynia<sup>67</sup>. Pod koniec roku 1943 do Huty przybył też oddział partyzantki sowieckiej. Jednym z pretekstów do spalenia tej wsi i wymordowania większości jej mieszkańców, wraz z przybyszami z innych okolicznych wiosek i Wołynia, było właśnie ukrywanie rosyjskich partyzantów i Żydów<sup>68</sup>.

Wiele pytań dotyczących geografii *Czarnego potoku* może pozostać bez odpowiedzi, choć wstępne rozważania wskazują, że warto przyjrzeć się dokładniej także innym aspektom, i to nie tylko tej powieści Leopolda Buczkowskiego. O tym, że geo- i topograficzny konkret był dla Buczkowskiego nie bez znaczenia, zdają się świadczyć dwa rysunki, wykonane przez pisarza na kartach pierwszego rękopisu *Czarnego potoku* (rys. 1 i 2)<sup>69</sup>. Na razie wydaje się, że sposób posługiwania się toponimami skrywa precyzyjną metodę kreowania przestrzeni, która jednocześnie coś ujawnia i coś skrywa, że *Czarny potok* to, w pewnym sensie przynajmniej, powieść z kluczem. Choć, rozwijając tę metaforę, trzeba się chyba liczyć i z taką możliwością, którą opisuje narrator w trzecim rozdziale, gdy po

---

leżał na słomie pod plebańską szopą i tylko w nocy dźwigał się, prostując krzyż, przechadzał się w sadzie, a lada prychnięcie konia ogarniało go strachem. [...] Trzeba pamiętać o tym, że Chaim po pierwszym pogromie na Lwowskiej wytrzymał śmierć teścia i matki, przesiedział całą noc w piwnicy nad umierającą żoną, a dopiero nad ranem stwierdziwszy, że żona jego już naprawdę nie żyje, nakrył ją siennikiem, zabrał puszkę chirurga, butelkę rivanolu, wyskoczył z piwnicy i zaraz począł biec na oślep po rozwaliskach" [s. 21–22].

Z kolei w *Prozie żywej* czytamy: „Ojcowizna, kiedy trzeba było ją opuszczać. To było tragiczne. Mazepińcy otoczyli dom. Chaim skrył się w takim piecu, wskoczył do głównego przewodu kominowego, ale spalił się razem z domem.

Krajobraz morderstwa. Śnieg. W śniegu leżeli ludzie i zwierzęta. Niedopalone owce biegały rozpaczliwie z zapaloną wełną, płonęły jak pochodnia, bo wełna tak się pali". L. Buczkowski, *Proza żywa*, Bydgoszcz 1986, s. 102.

<sup>67</sup> H. Komański i S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, s. 560.

<sup>68</sup> Tamże, s. 556. W powieści Żydów ukrywają Orłowscy i Skwarczyński, mieszkający właśnie na Helence.

<sup>69</sup> Zob. Muzeum Literatury, sygn. 4219.

domu – w tym przypadku: „pewnym zakątku ziemi” czy „tonącym świecie Brodów”<sup>70</sup> – pozostał już jedynie klucz – „najdroższa pamiątka” [CP, s. 25]<sup>71</sup>.

“Pewien zakątek ziemi”.

Geography of *Czarny potok* by Leopold Buczkowski  
– a reconnaissance

Summary

The article presents the geographical realities of Leopold Buczkowski's *Czarny potok* and the ways the author of the novel uses toponyms. Their analysis allows the claim that Buczkowski recounts not merely the destruction of Jewish community from the neighbourhood of Brody (in the novel, Szabasowa), but also the de-polonisation of south-eastern Borderlands by the Ukrainians in the beginning of the year 1944. The geographical realities of *Czarny potok* raise numerous doubts, but the plot of the novel is set between Brody, Huta Pieniacka and Podkamień, in which in March 1944 two of the writer's brothers lost their lives at the hands of the Ukrainians.

---

<sup>70</sup> J. Stempowski, *Kaprysy kosmiczne i ich konsekwencje literackie. Trzy powieści Leopolda Buczkowskiego*, w: tenże, *Szkice literackie*, t. 2: *Klimat życia, klimat literatury*, wybór i oprac. J. Timoszewicz, Warszawa 2001, s. 147.

<sup>71</sup> „Barbarzyńskim niszczycielom, podpalaczom i mordercom autor przeciwstawia potęgę pamięci wierności domowi, z którego pozostał tylko klucz. Wątlą pajęczyną majaczeń i słów usiłuje spętać potwora”. J. Stempowski, *Kaprysy kosmiczne i ich konsekwencje literackie*, s. 155.